

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Rok VII Nr 9

WRZESIEŃ 1955

Zofia Czyńska

ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ ANNY SEGHERS

Anna Seghers znana jest na całym świecie jako artysta i jako działacz społeczny. Życie jej i cała twórczość są ściśle związane z walką awangardy niemieckiej klasy robotniczej — z Komunistyczną Partią Niemiec.

Prawdziwe nazwisko pisarki brzmi Netti Reyling. Urodziła się w Moguncji 19 listopada 1900 r. Ojciec jej był kustoszem skarbcza katedry mogunckiej i miał także własny antykwariat. Anna Seghers była jedynaczką, bardzo kochaną, której rodzice starali się dać gruntowne wykształcenie humanistyczne i wychowali ją w dostatku.

Pisarka wspomina, że będąc dzieckiem lubiła słuchać wierszy, które czytywała głośno matka. Słuchała ich nie rozumiejąc wszystkiego, ale tak ją czarowały rytm i muzyka wiersza, że prosiła matkę, aby powtarzała te same utwory po wiele razy. Potem — będąc w szkole — bardzo lubiła Schillera i Heinego.

Szkołę skończyła w 1919 r., następnie studiowała historię, filologię i historię sztuki na uniwersytecie w Kolonii i Getyndze. Uniwersytet skończyła w 1924 r. W latach studiów zainteresowała ją literatura obca, zwłaszcza Balzac, potem utwory Turgieniewa, Czechowa, Tołstoja („Anna Karenina“ jest jej ulubioną powieścią) i Gorkiego.

W latach studenckich zaczęły się formować jej poglądy polityczne. Niemieckie uniwersytety były wówczas widownią gwałtownej walki ideologicznej, w której ścierały się siły postępu i reakcji. Anna Seg-

hers zbliżyła się do grup młodzieży rewolucyjnej. W liczbie jej kolegów i towarzyszy byli emigranci polityczni z Polski i Węgier — komuniści. Od nich usłyszała po raz pierwszy o okropnościach terrorku w tych krajach Europy, gdzie ustalił się ustrój reakcyjny. I na długo przed dojściem do władzy faszyzmu w Niemczech poczuła głęboki wstręt do faszyzmu w każdym jego przejawie.



Zaczeła pisać bardzo wcześnie. W latach dwudziestych pierwsze jej opowiadanie drukowała „Frankfurter Zeitung“. Ta gazeta wydrukowała jej nowelę, której akcja rozgrywała się w Holandii i bohaterka nazywała się — Anna Seghers. Potem wydawca publikujący „Bunt rybaków“ poradził pisarce, aby podpisała ten utwór przybranym nazwiskiem. Tak pojawił się pseudonim, pod którym zna ją cały świat. Anna Seghers w notatkach autobiograficznych wspomina o swoich długich rozmyślaniach na początku pracy literackiej: „Miałam przed sobą dwie drogi: pisać o tym co porusza, niepokoi dzisiaj albo przedstawiać urok zmyślenia (fikcji). Miałam ochotę połączyć jedno z drugim, ale nie wiedziałam jak“.

W twórczości pisarki można prześledzić te dwa kierunki i tryumf dążenia, aby pisać o tym, „co porusza, niepokoi dzisiaj“.

Pierwsza jej większa powieść „*Bunt rybaków w Santa Barbara*“ ukazała się w 1928 r. i oparta była na osobistych obserwacjach autorki lubiącej morze i znającej życie rybaków. Książkę przyjęto b. dobrze w kołach postępowych w kraju i za granicą. Tłumaczono ją, a w r. 1934 w Związku Radzieckim nakręcono według niej film. Pierwsze utwory literackie o rewolucyjnej walce mas ludowych ukazały się w Niemczech dopiero w latach 1930—1931. Anna Seghers więc była jedną z pierwszych osób wprowadzających tę tematykę do literatury niemieckiej.

Pisararka za tę książkę otrzymała pochwały krytyki burżuazyjnej — nagrodę im. Kleista, najważniejszą nagrodę literacką Niemiec ówczes-

nych. Chwalono ją za wartości wyłącznie artystyczne, literackie. Było to jakby podkreślenie, że otrzymuje ona nagrodę za mistrzostwo słowa, za stylistykę. Burżuazyjne koła literackie gotowe były przyjąć ją do siebie, ale już wtedy Anna Seghers wybrała inną drogę.

Na przełomie lat trzydziestych imperializm niemiecki, przychodząc do siebie po porażkach pierwszej wojny światowej, stawał się coraz bardziej aktywny i zuchwały. Naciskowi sił reakcji dzielnie przeciwstawiła się Komunistyczna Partia Niemiec.

Antyfaszystowskie, antymilitarystyczne poglądy nie raz pojawiały się w twórczości pisarzy niemieckich różnych odcieni ideowych i różnych przekonań. Jednak konsekwentnie i nieustraszenie, ze świadomym programem walki z niebezpieczeństwem wojny i groźbą faszyzmu występowali jedynie pisarze rewolucyjni, działający pod kierunkiem KPN. W tym czasie ze wszystkich krajów kapitalistycznych właśnie Niemcy dysponowały najbogatszą literaturą rewolucyjną, ściśle związaną z proletariatem. Rozwijała się ona pod dużym wpływem literatury radzieckiej. Znano twórczość Gorkiego, podziwiano w 1927 r. w Berlinie Majakowskiego, tłumaczono utwory Serafimowicza, Fadijewa, Furmanowa, Szołochowa i Gładkowa. Już wtedy pisali J. Becher, E. Wajnert, F. Wolf, L. Renn, E. E. Kisch, ukazywały się powieści o walkach klasowych 1918, 1923 r. K. Grünberga i H. Marchwitzy, zaczął pisać W. Bredel. W 1928 r. powstał Związek Proletariacko-Rewolucyjnych Pisarzy Niemiec, który w 1930 r. liczył już ponad 300 członków. Przewodniczącym był J. Becher, organem Związku miesięcznik „Linkskurre“. Anna Seghers była członkiem związku od chwili jego założenia.

W 1931 r. do Moskwy na obchód 13 rocznicy Rewolucji Październikowej na zaproszenie radzieckich organizacji literackich przybyły delegacje obcych pisarzy. Z Moskwy delegacje wyjechały do Charkowa, gdzie odbyła się międzynarodowa konferencja pisarzy rewolucyjnych, na której omawiano m. in. zadania rewolucyjnej literatury w walce z grożącą wojną imperialistyczną. Była to pierwsza podróż Anny Seghers do Związku Radzieckiego, którym bardzo się interesowała. Poznała na konferencji L. Aragona i Elżę Triolet, chińskiego poetę Emi-Sjao, włoskiego pisarza G. Germanetto, węgierskich — M. Zalka i Bełę Illes. Po powrocie z podróży pracowała nad powieścią, która ukazała się w 1932 r. pt. „*Tcwarzysze podróży*“, powieścią o jedności międzynarodowej, o zespoleniu ludzi z różnych krajów walczących pod sztandarem komunizmu. W tej powieści Anna Seghers pisała o krajach,

których wtedy jeszcze nie znała. Zdobyła potrzebne jej wiadomości poprzez liczne rozmowy z ludźmi z tych krajów. W procesie pracy nad „*Towarzyszami podróży*“ wyrobił się w niej nawyk badania nieznaną dla niej rzeczywistości drogą rozmów z naocznymi świadkami, odtwarzania z oddzielnych wiadomości pełnego obrazu tej rzeczywistości. Przydało się jej to wówczas, gdy w latach pobytu na emigracji, żyjąc w oderwaniu od kraju, pisała pełne realizmu utwory o Niemczech hitlerowskich. Wtedy napisała: „Przecież nie piszemy, żeby opisywać, ale aby przez opisanie zmieniać rzeczywistość“.

W 1933 r. władzę zdobył Hitler. Rozpoczęły się masowe aresztowania i egzekucje działaczy rewolucyjnych. Uwięziono m. in. W. Bredla i L. Renna. Pisarze wszelkich kierunków i poglądów, właściwie cała literatura niemiecka znalazła się na emigracji. Najważniejszy ośrodek twórczy niemieckiej literatury antyfaszystowskiej powstał w Moskwie. Tam osiadł J. Becher, pracował F. Wolf, tam przyjechał po ucieczce z obozu W. Bredel.

Anna Seghers z mężem i dziećmi wyemigrowała do Paryża, gdzie była członkiem zarządu „Związku Obrony Pisarzy Niemieckich“ i jednym z redaktorów pisma literackiego „*Neue Deutsche Blätter*“ wychodzącego w Pradze. Wtedy napisała broszurę przeznaczoną do nielegalnego rozpowszechniania w Niemczech „*Thälman i Hitler*“. Najwięcej czasu poświęcała jednak pracy literackiej. Wydała powieść „*Oceniona głowa*“, w której starała się wyjaśnić, jakie były przyczyny dojścia Hitlera do władzy.

W 1934 r. wyjechała do Wiednia, gdzie zebrała bogaty materiał o walkach lutowych¹) i odbyła osobiście drogę przez góry, którą cofał się z Bruck oddział pod dowództwem Kolomana Wallischa²). Wallischowi poświęciła pisarka długi artykuł, który stał się szkicem powieści „*Droga przez luty*“ (wyd. 1935 r.).

W lipcu 1935 r. odbył się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Pisarzy w Obronie Kultury. Wystąpił między innymi w masce pisarz przybyły nielegalnie z Niemiec (był to J. Petersen, autor „*Naszej ulicy*“). Anna Seghers zabrała wówczas głos mówiąc o „miłości ojczyzny“.

¹ W lutym 1934 r. miały miejsce w Wiedniu walki Schutzbundu przeciwko faszystowskiemu kanclerzowi Dolfussowi.

² K. Wallisch, wybitny działacz ruchu robotniczego, uczestnik walki o Republikę Rad na Węgrzech. Stał na czele powstania w Bruck i próbował wyprowadzić swój oddział za granicę. Zdradzony przez jednego z towarzyszy, został skazany na śmierć.

W 1936 r. rozpoczęła się wojna domowa w Hiszpanii. Pisarze rewolucyjni wzięli w niej czynny udział. L. Renn po ucieczce z więzienia był pułkownikiem armii republikańskiej. W. Bredel i B. Uhse byli komisarzami politycznymi. W czasie działań wojennych zginęli: M. Zalka (Węgier), R. Fox (Anglik), H. Beymler (Niemiec).

Anna Seghers wyjechała do Hiszpanii w lecie 1937 r. na II Międzynarodowy Kongres w obronie kultury, który obradował w Barcelonie a potem w Madrycie. Byli na nim m. in. Pablo Neruda, M. A. Nexö, L. Aragon. Chiński poeta Emi-Sjao powiedział wtedy: „Walka o wolną Hiszpanię — to walka o wolne Chiny, chociaż te kraje dzielą tysiące kilometrów“. I. Erenburg mówił: „Jest tylko jeden sposób na obronę kultury — zniszczenie faszystów“.

Pisarka w 1937 r. wydała powieść z życia górników „*Ocalenie*“.

Początek drugiej wojny światowej zastał Annę Seghers w Paryżu. W liczbie emigrantów politycznych, aresztowanych przez rząd Daladiera, był jej mąż. Kiedy wojska niemieckie zbliżyły się do Paryża pisarka z dziećmi opuściła miasto, wróciła jednak po kilku tygodniach wędrówki. Po dłuższym nielegalnym pobycie w stolicy przedostała się do Francji nieokupowanej i zamieszkała koło obozu koncentracyjnego w Sernet, gdzie przebywał jej mąż. Ostatnie miesiące 1940 r. spędziła w Marsylii, starając się o zwolnienie męża i uzyskanie wizy do Meksyku¹⁾. W czasie pobytu w Marsylii i w podróży pracowała nad powieścią „*Tranzyt*“, w której odbiły się jej osobiste przeżycia z okresu wojny.

W Meksyku zebrała się dość duża grupa pisarzy niemieckich, którym b. czynnie pomagał konsul chilijski Pablo Neruda.

Po wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim w 1941 r. niemieccy pisarze na emigracji włączyli się czynnie do walki z faszyzmem. Anna Seghers pisała wówczas liczne artykuły na tematy aktualne i kończyła pracę nad powieścią „*Siódmy krzyż*“.

Pierwszy pomysł powieści powstał po wysłuchaniu opowiadania uciekiniera z obozu koncentracyjnego. Pisarka pracowała nad powieścią już w latach 1937 — 1939, część utworu drukowały w Moskwie „*Internationale Literatur*“ i „*Oktjabr*“. Książka w całości ukazała się w New Yorku w 1942 r. w języku angielskim, dopiero potem w Meksyku w języku niemieckim i od razu zdobyła sobie międzynarodowy rozgłos.

¹⁾ Pomagała jej Liga Pisarzy Amerykańskich, postępową organizacją, której honorowym przewodniczącym był T. Dreiser.

Do kraju wraca pisarka na wiosnę 1947 r. z gotowym rękopisem wielkiej powieści, będącej jakby podsumowaniem bliskiej przeszłości jej ojczyzny. Powieść ta wychodzi w 1949 r. pt. „*Umarli pozostają młodzi*“.

Po powrocie do Niemiec Anna Seghers przede wszystkim pracuje społecznie. Bierze czynny udział w pracy nowopowstałego Związku Pisarzy Niemieckich, w trzech kolejnych kongresach pisarzy i od 1952 r. jest przewodniczącą Związku.

Następne ważne i specjalne miejsce w jej pracy zajmuje działalność nad rozwojem stosunków, wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między masami pracującymi Niemiec i Związku Radzieckiego. Anna Seghers jest jednym z założycieli i wiceprzewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej i czynnie zajmuje się propagandą literatury radzieckiej.

Wreszcie jest członkiem międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Od Kongresu we Wrocławiu w 1948 r. brała udział we wszystkich międzynarodowych spotkaniach uczestników tego ruchu.

Nie znaczy to jednak, aby pisarka przestała pisać. W 1948 r. wydała zbiór szkiców „*Ludzie radzieccy*“, opartych na materiałach zebranych w podróży do Związku Radzieckiego, w których stara się pokazać swoim czytelnikom niemieckim życie ludzi radzieckich. W tymże roku wydała tom nowel „*Spacer umarłych dziewcząt*“, w którym umieściła dwa opowiadania o losach bohaterów „*Siódmego krzyża*“ — „*Koniec*“ i „*Sabotażyści*“. W 1949 r. ukazały się nowele poświęcone walczącym komunistom różnych krajów (zbiór pt. „*Linia*“). W 1951 r. wyszły — ofiarowane III Festiwalowi Młodzieży w Berlinie — nowele „*Dzieci*“ o dzieciach komunistów-konspiratorów rosnących w ciężkich warunkach, hartujących się od najwcześniejszych lat do przyszłej walki. Od 1950 r. Anna Seghers pisze krótkie szkice i opowiadania, w których w sposób b. prosty, w skrótach ukazuje oznaki decydujących przemian, które zaszły i zachodzą nie tylko w życiu społecznym jej kraju, ale także w świadomości milionów ludzi.

Sprawie pokoju poświęciła pisarka cykl małych opowiadań „*Pokój*“, w których starała się uświadomić prostą prawdę: za losy narodu, za przyszłość dzieci odpowiada sam naród, odpowiada każdy prosty człowiek; oraz cykl opowiadań „*Pierwszy krok*“ wydanych w 1952 r. przed wiedeńskim Kongresem Obrońców Pokoju, w których mówią bohaterowie o swoich pierwszych krokach na drodze obrony pokoju.

Tematowi czujności poświęciła Anna Seghers powieść „Człowiek i jego imię“ (wyd. 1952 r.), w której opowiedziała o losach byłego hitlerowca, dążącego do tego, aby stać się pożytecznym obywatelem demokratycznego państwa.

Anna Seghers jest członkiem rzeczywistym Niemieckiej Akademii Sztuki. W 1951 r. otrzymała literacką nagrodę narodową niemiecką oraz Międzynarodową Nagrodę Stalینowską „za utrwalanie pokoju między narodami“. W swojej mowie na Kremlu, na uroczystości wręczenia jej Nagrody Stalіnowskiej, zwracając się do Erenburga Anna Seghers powiedziała: „Nie byłibyście artystą, gdyby w waszym sercu i w waszych książkach nie było miejsca dla najrozmaitszych ludzi z ich walką i pracą, z ich miłością i nienawiścią, z ich troskami i radościami. Nie pozostajecie obojętnym na to wszystko, co porusza ludzi. Właśnie dlatego pełni jesteście nienawiści do podżegaczy wojennych“.

To samo można powiedzieć i o samej Annie Seghers.

Jan Makaruk

PO ROCZNEJ PRACY

Rok temu tysiące bibliotekarzy przystąpiły do prowadzenia „Ogólnopolskiego Konkursu Czytelników Wiejskich w Roku Dziesięciolecia“. Jako sekretarze gromadzkich i powiatowych komisji konkursu czytelniczego zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności za pracę i na podstawie doświadczeń z lat poprzednich widzieli trudności, które należało pokonać. Czuli, że warunki nowego konkursu są niełatwe do zrealizowania, że jest on trudniejszy od poprzednich etapów, gdyż wysunął ambitniejsze zadania.

Zdawali sobie sprawę, że łatwiej zjednać do konkursu pojedyncze osoby — jak to było w poprzednich etapach — niż spowodować podjęcie uchwały przez całe wsie, spółdzielnie produkcyjne czy Państwowe Gospodarstwa Rolne. Łatwiej zachęcić do złożenia zgłoszeń pojedyncze osoby niż spowodować podjęcie zobowiązań przez poszczególne instytucje i organizacje społeczne na wsi.

Zgodnie z instrukcją rozpoczęto pracę od podejmowania uchwał i zobowiązań. W całym kraju podjęto ponad 25 tysięcy uchwał o przystąpieniu do konkursu przez poszczególne wsie, spółdzielnie produkcyjne, PGR i POM. Równocześnie podejmowano zobowiązania, których było dziesiątki tysięcy. Dotyczyły one różnych zagadnień związanych z czytelnictwem. Treść zobowiązań zależała od potrzeb i możliwości środowiska, od inicjatywy i zapału organizatorów. Najczęściej dotyczyły następujących zagadnień:

— zdobywania nowych czytelników dla bibliotek,

- organizowania i prowadzenia pracy w zespołach,
- urządzania imprez związanych z książką i czytelnictwem.

Prócz tych zagadnień bardzo często podkreślana była sprawa czytelnictwa książek rolniczych w związku z samokształceniem rolniczym lub konkursem hodowlanym. Tu i ówdzie podejmowano zobowiązania utworzenia zespołu czytelniczego, który będzie czytał i omawiał książki popularnonaukowe o pochodzeniu życia na ziemi, pochodzeniu człowieka itp. Zdarzały się również zespoły, czytające książki społeczno-polityczne jak np. w Ujejsce, pow. Będzin.

Do pracy w konkursie przystąpiło 23473 wsi, 3101 spółdzielni produkcyjnych, 840 PGR, 128 POM, 14 Nadleśnictw, 22578 zespołów czytelniczych i samokształceniowych oraz setki tysięcy indywidualnych czytelników.

Zasięg konkursu był nierównomierny w poszczególnych województwach, co ilustruje następujące zestawienie:

Województwo	Ilość wsi objętych konkursem	% w stosunku do ogólnej liczby wsi	Ilość zespołów czytelniczych i samokształceniowych
Białystok	1401	42,6	993
Bydgoszcz	2203	87,2	1890
Gdańsk	464	46,3	240
Kielce	2089	61,9	2279
Koszalin	615	46,7	638
Kraków	882	47,8	790
Lublin	2206	57,9	1829
Łódź	1058	31,2	733
Olsztyn	1040	56,3	1688
Opole	670	67,4	676
Poznań	2745	79,8	3218
Rzeszów	991	60,0	2421
Stalinogród	703	76,1	441
Szczecin	486	49,4	789
Warszawa	4228	68,0	2299
Wrocław	1087	47,4	1201
Zielona Góra	605	52,0	453
	23473	58,6	22578

Największy procent wsi objętych konkursem wykazuje woj. bydgoskie i poznańskie, a najmniej — łódzkie i białostockie.

Największą liczbę zespołów czytelniczych i samokształceniowych wykazuje Poznań, a najmniejszą Gdańsk.

Istota sprawy tkwiła nie w liczbie lecz w jakości, w solidnym wykonaniu podjętych zobowiązań. A zaznaczyć trzeba, że nie wszędzie i nie wszystkie zobowiązania zostały wykonane. Czasem zabrakło pomocy organizacyjnej, kiedy indziej nie było dostatecznej pomocy merytorycznej, której brak odczuwali szczególnie kierownicy zespołów.

Na ogół podjęte zobowiązania w mniejszej lub większej mierze zostały wykonane, a czasem przekroczone.

Przekroczenie podjętych zobowiązań występowało najczęściej w zdobywaniu nowych czytelników, np. w Białyninie zaplanowano zjednać 60 czytelników a zjednano 102, w Cierpicach — w Tryńczy 112, a zjednano 270. W wielu wsiach jak Lesznie Górnym, Płotach, Dębieńsku czy Straconce zrealizowano wysunięte hasło: „Czytelnik w każdej chacie wiejskiej“. W realizacji tego hasła bibliotekarze szerzej niż dotychczas stosowali znane już formy propagandy czytelnictwa, jak afisze, plakaty i wystawki. Szukali również form nowych, jak odwiedzenie domów z książkami i czytanie wyjątków, obnoszenie książek w koszach przez dzieci szkolne, konne bibliobusy itp.

Pod wpływem tych poczynań wzrastało zainteresowanie książką w ogóle, a rolniczą w szczególności. Z literatury popularnonaukowej wzrost zaznaczył się przede wszystkim w dziedzinie higieny i lecznictwa.

Dużo wysiłku włożyli bibliotekarze w organizowanie i obsłużenie książką zespołów czytelniczych i samokształceniowych. W prowadzeniu zespołów pomagali bibliotekarzom w znacznej mierze nauczyciele. Prowadzili zespoły również pracownicy rad gromadzkich, gminnych spółdzielni lub członkowie organizacji społecznych. Zdarzało się, że prowadziły je wychowawczynie przedszkoli, położne, ogrodnicy, komendanci Milicji Obywatelskiej i inni.

Nie wszyscy kierownicy zespołów byli przygotowani do prowadzenia pracy z książką. Stąd też w wielu zespołach praca niedomagała, a zdarzało się i tak, że przerywano zajęcia, bo nie było ich komu odpowiednio poprowadzić.

W zasadzie podstawą zajęć zespołowych były dyskusje nad zagadnieniami poruszonymi w przeczytanej książce. Dyskutowano w zespołach, a następnie urządzano dyskusje otwarte dla mieszkańców wsi czy osiedla. Często łączono je z przyjazdem prelegenta TWP lub UWR, wyświetlaniem filmu oświatowego lub przezroczy. Czasem zapraszano autora.

Podkreślić należy, że w obecnym konkursie zapraszano nie tylko autorów powieści, ale i autorów książek popularnonaukowych, jak np. w Gołębku pow. Siedlce, gdzie zaproszono Kazimierza Ostrowskiego, autora książki „O czarach, znachorach i lecznictwie“, czy w Polarzycy, gdzie brała udział w spotkaniu z czytelnikami Irena Gumowska, autorka książki „Ziemia żyje“.

Świadczy to o coraz większym zainteresowaniu literaturą popularnonaukową na wsi.

Ciekawie przedstawiała się narady czytelnicze we wsiach i gromadach. Odbywały się one dwukrotnie w okresie konkursu: raz w jesieni a drugi raz na wiosnę. Na jesiennych naradach zastanawiano się nad potrzebami czytelnictwa, podejmowano uchwały i zobowiązania w tej sprawie. Na naradach wiosennych zastanawiano się nad wykonaniem

zobowiązań, nad poziomem życia kulturalnego w gromadzie, nad dalszym jego rozwojem. Brali w nich udział organizatorzy i czytelnicy, przedstawiciele organizacji i członkowie rad gromadzkich. Debatowano nie tylko nad czytelnictwem, ale nad wszystkimi sprawami kultury i oświaty w gromadzie. Sprawy kultury stawały się sprawą całego społeczeństwa, które wysuwało potrzeby i sposoby ich zaspokojenia. Pomagano się np. utworzenia nowych punktów bibliotecznych i pomagano w ich organizowaniu. W wielu wypadkach narady przyczyniły się również do poprawienia warunków pracy bibliotek i świetlic: do zaopatrzenia w sprzęt, światło i opał. Najwidoczniej to wystąpiło tam, gdzie pracownicy Prezydium Gromadzkich Rad Narodowych brali bezpośredni udział w zespołach czytelniczych i świetlicowych.

Coraz częściej spotyka się zainteresowanie czytelnictwem na wsi nie tylko w Prezydiach GRN, ale i w Prezydiach Rad Powiatowych. Uwidoczniło się to wyraźnie na powiatowych zlotach przodowników czytelnictwa, gdzie z zasady przewodniczyli członkowie Prezydium PRN, a często i sami przewodniczący. Np. w Siedlcach przewodniczący Prezydium PRN nie tylko przewodniczył, ale przez cały okres konkursu żywo się interesował jego przebiegiem, wyjeżdżał od czasu do czasu na wieś, by zobaczyć dyskusję nad książką w zespole.

W przebiegu konkursu, a szczególnie przy prowadzeniu zespołów i przeprowadzeniu narad, następowało coraz większe zacieśnienie współpracy między bibliotekami a organizacjami społecznymi. Wynikało to zarówno z podjętych zobowiązań jak i z potrzeby współdziałania przy ich realizowaniu.

W prowadzeniu zespołów czytelniczych przodował Związek Nauczycielstwa Polskiego. W urządzaniu imprez pomagały bibliotekarzom inne organizacje, wśród których stosunkowo najbardziej wyróżnił się Związek Samopomocy Chłopskiej. Dość żywo i zdyscyplinowanie współpracowała młodzież SP i LZS. Słabiej, bo w pojedynkę, współpracowała młodzież ZMP oraz Straż Pożarna.

Związek Pracowników Rolnych i Leśnych nie wykazał większej aktywności, ale w pracy konkursowej wyłoniło się wielu dzielnych propagatorów czytelnictwa spośród pracowników PGR.

Bardzo żywo włączyli się do upowszechnienia czytelnictwa milicjanci i ORMO-wcy, którzy w poprzednich latach brali udział w odrębnie prowadzonym konkursie.

Silniej niż w poprzednich etapach wystąpiło współzawodnictwo w czytelnictwie. Jest to jeszcze jedno pożądane osiągnięcie konkursu.

Konkurs posiadał jednak poważne braki. Przede wszystkim jego organizatorzy nie byli na czas i w sposób jasny i wystarczający poinformowani o zmienionych warunkach konkursu. Przyczyniło się do tego opóźnione wydanie propagandowej broszury i afiszów przez Centralną Komisję Konkursu Czytelniczego. W znacznej mierze utrudniała normalny przebieg konkursu reorganizacja administracji wsi oraz idąca za nią reorganizacja Gminnych Komisji Konkursowych na Gromadzie. Gminne nie wykazywały większej troski o czytelnictwo, bo

czekały na rozwiązanie, a Gromadzkie organizowały się zbyt powoli, by mogły z miejsca wpłynąć na dalszy bieg konkursu. W wielu gromadach komisje do końca trwania konkursu nie zdołały się zorganizować.

W znacznym stopniu osłabiła wysiłki bibliotekarzy w pracy konkursowej przeprowadzana w tym czasie reorganizacja bibliotek powiatowych i miejskich. Kierownicy bibliotek powiatowych zajęci reorganizacją nie mogli w pełni zająć się czytelnictwem i pokierować nim jako sekretarze powiatowych komisji konkursu czytelników wiejskich.

W wielu przypadkach utrudniał pracę brak światła i opału, gdzie indziej słaba aktywność przedstawicieli organizacji w komisjach itp.

Wszystkie te trudności osłabiały nasilenie pracy i wpływały na jej końcowe wyniki. Mimo to wszystkie sprawozdania mówią, że konkurs przyczynił się w dużej mierze do upowszechnienia czytelnictwa i pogłębienia współpracy z organizacjami społecznymi.

Franciszek Sedlaczek

DOKUMENTACJA BIBLIOTEKI

Szeroka i różnorodna praca bibliotekarza pociąga za sobą konieczność prowadzenia stałej, systematycznej dokumentacji. Niestety wśród bibliotekarzy zdarzają się jeszcze aż nazbyt często tacy, którzy prowadzenie dokumentacji w bibliotece utożsamiają z biurokracją. Jest to z gruntu fałszywe stanowisko.

Analiza dokumentów działalności biblioteki pozwala bibliotekarzowi wyciągać wnioski o dotychczasowym stanie pracy, o osiągnięciach biblioteki, popełnianych błędach, wprowadzać stałe ulepszenia, rozwijać i pogłębiać dobre metody pracy. Ta sama dokumentacja daje władzy nadrzędnej możliwość lepszego wglądu w pracę biblioteki i ułatwia jej właściwą ocenę.

Podstawowym dokumentem w bibliotece jest **plan pracy** roczny, kwartalny, miesięczny. Musi on być zawsze pod ręką bibliotekarza, który powinien stale kontrolować stopień i sposób jego realizacji.

Działalność codzienna biblioteki notowana jest w **dzienniku biblioteki**. Wpisywana tam liczba odwiedzin czytelników i wypożyczeń służy do sporządzania zestawień miesięcznych. Analiza tych danych, porównywanie ich z danymi z ubiegłego roku pozwalają na kontrolę pracy i czynienie właściwych w niej poprawek.

Wreszcie powstaje okresowo (kwartalnie, rocznie) dokument mówiący o całości pracy za dany okres — to **sprawozdanie kwartalne** lub **roczne**. Sprawozdanie przedstawia przebieg pracy w określonym czasie oraz jej wyniki w ostatnim dniu zamykanego okresu, a więc w rocznym sprawozdaniu w dniu 31 grudnia. W bibliotece muszą być gromadzone sprawozdania (a raczej ich kopie) w porządku chronologicznym czyli w kolejności lat. Złożone w jednej tezce są dokumentem historycznym, mówiącym o dotychczasowej pracy biblioteki.

Podstawowym dokumentem w zakresie **organizacji księgozbioru** jest **księga inwentarzowa** (przesnurowana, opieczętowana przez władze biblioteki). Ponieważ do inwentarza wpisywać książki można tylko na podstawie „dowodów wpływów“, utrzymywać będziemy w teczkach kopie rachunków, wykazy książek z przydziału, spisy darów itp. Niektóre biblioteki prowadzą w zeszycie osobną **ewidencję broszur**.

Książki wydane do intrologatora muszą być wpisane do zeszytu stanowiącego jednocześnie **pokwitowanie odbioru**.

Bieżącą **ewidencję czasopism** prowadzi się albo w zeszycie, albo na kartach akcesyjnych.

Podobnie jak dla wpływów prowadzimy inwentarz, tak samo dla ubytków mamy **księgę ubytków** wraz z **protokołami**.

Jawnym dowodem opracowania księgozbioru są **katalogi**. Ktoś może powie, że katalog nie jest dokumentem. W dosłownym znaczeniu rzeczywiście nie jest on dokumentem, ale jest jednym z „pisanych dowodów“ pracy bibliotekarza.

Jakie „dokumenty“ dotyczą czytelników? Jest to przede wszystkim zbiór **zobowiązań** (deklaracji) lub zeszyt, w którym kolejno zapisuje się nowozgłaszających się czytelników.

Karty czytelników i karty książki to ważne dokumenty mówiące o tym, kto co czyta oraz komu książka jest wypożyczona. Na ich podstawie dokonujemy obliczeń, które potem wpisujemy do „dziennika biblioteki“.

Ewidencję książek wypożyczonych do punktów bibliotecznych prowadzi się na arkuszach tzw. **kontroli wypożyczeń** oraz na **kartach książki centrali**. Tymi dokumentami bibliotekarz wykazuje dlaczego w danej chwili nie ma na miejscu pewnych książek.

Omówiliśmy dokumenty, które są związane z bieżącą działalnością biblioteki. Pozostaje jeszcze grupa dokumentów o charakterze bardziej „administracyjnym“.

Bardzo ważnymi dokumentami są **protokoły zdawczo-odbiorcze** przy zmianie kierownictwa. Przy bezpośredniej odpowiedzialności za stan majątkowy — bez takiego protokołu nowy kierownik nie powinien przystępować do pracy. Podobnie muszą być przechowywane **protokoły kontroli księgozbioru**, dokonywanej systematycznie (bez względu na zmianę pracowników). Protokoły te stają się dokumentem dopiero po zatwierdzeniu ich przez władzę zwierzchnią biblioteki i są podstawą do dokonania wykreśleń z inwentarza i wpisania do księgi ubytków.

W zakresie gospodarki finansowej dokumentem będzie odpis **preliminarza budżetowego** oraz prowadzona (w zwykłym zeszycie) ewidencja dokonywanych wydatków. Wprowadzie małe biblioteki nie prowadzą własnej rachunkowości, ale bibliotekarz musi wiedzieć, czy przyznane kredyty są planowo wykorzystywane.

Małe biblioteki nie mają również osobnego inwentarza majątku ruchomego (sprzętów), który prowadzi prezydium rady narodowej lub dyrekcja-kierownictwo zakładu pracy czy szkoły, ale dla celów kon-

trólnych konieczny jest odpis takiego inwentarza, a na ścianie w każdej izbie powinien być wywieszony wykaz znajdujących się w niej sprzętów.

Gospodarka materiałowa nakazuje mieć w ewidencji przychód i rozchód otrzymywanych materiałów (kancelaryjnych, środków do utrzymania czystości, nafty, opału itd.), którą każda biblioteka musi systematycznie prowadzić.

Wreszcie do dokumentów zaliczymy korespondencję wpływającą oraz odpisy korespondencji wysyłanej, notowane w **dzienniku korespondencyjnym**, jak również zeszyt wizytacji, do którego wpisują uwagi przedstawiciele władz nadrzędnych.

★

Na koniec naszych rozważań o dokumentach parę słów o stronie zewnętrznej i ich przechowywaniu. Będą to zeszyty, luźne arkusze, karty sztywne, ujęte w skoroszyty, segregatory lub kartoteki. Zależnie od ich przeznaczenia miejsce dla nich będzie na stole (katalogi), na biurku bibliotekarza (karty czytelników i karty książek), w szufladzie czy w szafie. Dobrze utrzymane, porządnie przechowywane nie będą ciężarem, ale ułatwią pracę, przyczyniając się do sprawnego działania biblioteki.



Howard Fast „Sacco i Vanzetti“, W-wa 1955 „Czytelnik“, s. 223+5 nlb.

Wielki postępowy pisarz amerykański, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej za utrwalanie pokoju między narodami, Howard Fast, dobrze jest znany polskim czytelnikom. Jego wspaniałe, pełne historycznej prawdy utwory jak „Niezwyciężony“, „Droga do wolności“, „Ostatnia granica“ czy „Spartakus“ cieszą się nie słabnącą popularnością. Fast, aktywny bojownik o pokój i sprawiedliwość społeczną, nieustannie walczący z rozwijającym się w Stanach Zjednoczonych faszyzmem, nie ogranicza tematyki swej twórczości do minionych okresów historycznych. Jednym z jego wybitnych dzieł o tematyce współczesnej jest wydana ostatnio nakładem „Czytelnika“ powieść pt. „Sacco i Vanzetti“.

Te dwa nazwiska przebiegły przed dwudziestu ośmiu laty wokół całej kuli ziemskiej. Wypisywali je na transparentach dokerzy Londynu i Hamburga, wymawiali je na wiecach robotnicy Sydney i Tokio, Moskwy, Paryża i Warszawy.

Robotnik Nicola Sacco i uliczny sprzedawca Bartolomeo Vanzetti zmarli w nocy z dnia 22-go na 23-go sierpnia 1927 roku na krześle elektrycznym, w bostońskim więzieniu. O ostatnich godzinach ich życia opowiada Howard Fast w swej powieści.

Pretekstem do wydania wyroku śmierci stało się morderstwo rabunkowe, popełnione 15 kwietnia 1920 r. w mieście South Braintree w Stanie Massachusetts. W chwili gdy kasjer miejscowej fabryki obuwia opuszczał wraz z konwojentem gmach biura niosąc kasety z pieniędzmi przeznaczonymi na wypłatę, padły strzały. Obaj wychodzący ponieśli śmierć. Pieniądze zostały zrabowane. O popełnienie tego czynu oskarżono dwóch mieszkańców pobliskiego Cohesett, Sacco i Vanzettiego. W kilka dni po wypadkach w South Braintree zostali oni aresztowani. Przeszło siedem lat trwała walka o ich życie. Na całym świecie zorganizowano komitety obrony. W akcji tej prócz robotników brał udział najwybitniejsi intelektualiści wszystkich kontynentów: pisarze, politycy, duchowni, uczeni, artyści — ludzie, których nazwiska były powszechnie znane. Prawnicy stwierdzali kruchość i fałszywość aktu oskarżenia, udowadniali kłamliwość przekupionych lub sterroryzowanych świadków, stronnictwo sądu. Przeciwwstawiali nagonce rozhisteryzowanej reakcyjnej propagandy powagę swych autorytetów. W walce ze „sprawiedliwością“ amerykańską okazali się jednak bezsilni.

Czytelnikowi nasuną się niewątpliwie dwa pytania. Dlaczego policja amerykańska oskarżyła o dokonanie zbrodni Sacco i Vanzettiego, choć już po pierwszych godzinach śledztwa nie ulegało najmniejszej wątpliwości, iż z napadem w South Braintree nie mają oni nic wspólnego? Dlaczego rządowi Stanów Zjednoczonych tak bardzo zależało na straceniu dwóch niewinnych ludzi?

Odpowiedź na pierwsze z tych pytań znajdujemy na kartach książki w pełnych bolesnej ironii słowach wypowiedzianych przez profesora prawa karnego (Felix Frankfurter, postać autentyczna jak i zresztą większość bohaterów powieści): „Czyż nie byli to „czerwoni“, a zatem wrogowie wszystkiego co święte? Czyż nie byli przeciwnikami kapitalizmu, który jest przeciwieństwem w naszych Stanach Zjednoczonych jedy-



nym, przez Boga samego objawionym stylem życia? Czyż nie byli przeciwnikami wojny? Czyż nie wyszydźali samej zasady zysku, a przecież my zostaliśmy przez Boga i Konstytucję związani na wieki z takim ustrojem gospodarczym, który opiera się na zasadzie zysku i w którego ramach jeden człowiek chce zbić więcej pieniędzy niż drugi, choćby to było możliwe tylko przez obłupienie bliźniego ze skóry“.

Pytanie drugie wymaga uprzytomnienia sobie sytuacji jaka zaistniała w Stanach Zjednoczonych w roku 1920. Po przystąpieniu do wojny w 1916 r. zaczęły gwałtownie rozwijać się związki zawodowe. Robotnicy amerykańscy zaczęli organizować swoje szeregi, rozpoczęli ruch strajkowy protestując przeciwko wojnie, domagając się polepszenia warunków pracy i podwyższenia zarobków. Żądali swobody zrzeszania się, którą mieli zagwarantowaną przez Konstytucję, lecz z której w rzeczywistości nie mogli korzystać. Wielka Rewolucja Październikowa i następujące po niej fale ruchu rewolucyjnego, przebiegające przez Europę, odbiły się potężnym echem na kontynencie amerykańskim. Bunt oddziałów wojskowych wysłanych na tereny Związku Radzieckiego w pomoc armiom interwencyjnym, powrót tych formacji do kraju i słowa prawdy głoszone przez ich członków o młodym państwie robotników i chłopów spowodowały, iż klasa robotnicza pogłębiła wiarę we własne siły i wzmogła walkę o swe prawa. Reakcja odpowiedziała na to terrorem. Rozpoczęły się masowe aresztowania, zwalnianie z pracy działacze robotniczych, zaczęto coraz szerzej rozpowszechniać teorie rasistowskie.

Proces i śmierć dwóch działaczy robotniczych pochodzenia włoskiego był najtragiczniejszym epizodem tej walki. Obaj skazani zdawali sobie sprawę z tego za co i dlaczego umierają. Mówił o tym w ostatnim słowie Nicola Sacco: „Wiem, że ten wyrok będzie wyrokiem, jaki zapadnie między dwiema klasami: wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy..., ...nie byłem, nie jestem i nie będę winny: ani wczoraj, ani dzisiaj, ani nigdy w przyszłości“. Mówił też Bartolomeo Vanzetti: „Cierpiałem bardziej za moje przekonania niż za moje nie popełnione zbrodnie. Ale o słuszności mojej sprawy jestem tak przekonany, że gdybyście mogli dwa razy mnie uśmiercić i gdybym mógł dwa razy jeszcze się urodzić, to nadal postępowałbym w życiu tak, jak postępowałem dotychczas“.

Poszli na śmierć pełni głębokiej wiary w zwycięstwo klasy robotniczej. Nie złamani do końca, podtrzymywali się wzajemnie w chwilach słabości, wątpliwości, nie dając sobie wydrzeć wiary w człowieka. Wzruszające rozmowy prowadzone przez nich w ostatnich godzinach życia w oczekiwaniu śmierci oddane są przez Fasta z niezwykłym mistrzostwem. Sceny z cel więziennych przeplata autor obrazami dobiegającej końca walki o życie skazanych, prowadzonej do ostatniej chwili z niesłabnącą siłą. Jak gdyby na taśmie filmowej przesuwają się dziesiątki postaci, dających w sumie przekrój społeczeństwa amerykańskiego. Od murzńskiego robotnika biorącego udział w pikietowaniu gmachu gubernatora, poprzez szereg sylwetek ludzi stojących na różnych szczeblach drabiny społecznej, aż do ówczesnego Prezydenta Sta-

nów Zjednoczonych. Wszystkie osoby biorące udział w rozgrywającej się tragedii swą prawdziwością wzbudzają podziw dla wielkiego pisarza realisty i jego talentu.

Budzącym odrazę postaciom sędziego, gubernatora stanu i innym najemnym służalcom kapitalistów przeciwstawia Fast ludzi należących do różnych środowisk, mających odmienne przekonania, lecz mimo to jednoczących się w akcji przeciwko faszyzmowi.

Bohaterowie i wydarzenia opisane w powieści stają się czytelnikowi bliskie i łatwo zrozumiałe, gdyż przy czytaniu książki nieodparcie nasuwają na myśl niemal identyczną zbrodnię popełnioną przed dwoma laty na osobach Juliusza i Ethel Rosenbergów. Tak samo jak Rosenbergowie w 1953 r., mogli Sacco i Vanzetti w 1927 r. kupić życie za przyznanie się do niepopełnionych zbrodni. Nie uczynili tego. Poszli na śmierć widząc cel i znając wartość swej ofiary. Dowodem tego jest pełen głębokiego humanizmu ostatni list Nicola Sacco pisany do syna: „Pamiętaj, mój Dante, zawsze pomagaj słabym, którzy proszą o pomoc, wspieraj prześladowanych i uciskanych, bo to są twoi prawdziwi przyjaciele. To są twoi towarzysze, którzy walczą i padają, tak jak wczoraj walczyli i padali twój ojciec i Bartolo — za wolność dla wszystkich, za wolność dla robotników“.

Powieść Fasta jest nie tylko interesującym utworem literackim czy cennym dokumentem historycznym, jest ona także skuteczną bronią w walce z reakcyjną propagandą. Ukazując prawdziwy obraz Stanów Zjednoczonych budzi nienawiść do kapitalizmu, do ludzi, którzy mu służą i zmusza do głębokiego zastanowienia się nad przyczynami umożliwiającymi dokonywanie tak potwornych zbrodni. Z racji swych wartości stanowi niewątpliwie pozycję godną szerokiej popularyzacji wśród czytelników.

J. W.

Zofia Dziembowska

PSZCZOŁY — POMOCNIKAMI ROLNIKA

Dobrze zaplanowane gospodarstwo rolne nie może obejść się bez racjonalnie zaplanowanej pasieki.

Wojewódzkie i Powiatowe Zarządy Rolnictwa udzielają dużej pomocy w zakładaniu i prowadzeniu pasiek. Wytyczne Ministerstwa Rolnictwa z 1951 r. mówią, że: „Pszczelarstwo w spółdzielniach produkcyjnych należy traktować, jako gałąź produkcji zwierzęcej, która dostarcza masy towarowej w postaci miodu i wosku, a następnie jako jeden z podstawowych warunków produkcji roślinnej dla roślin owadopylnych“.

To stwarza możliwości dla każdego człowieka, chcącego się zająć pszczelnictwem. Aby praca ta była prowadzona racjonalnie, należy rozszerzać i pogłębiać swe wiadomości, gdyż ciągle pojawiają się nowe wskazówki fachowe i świeże informacje.

Dlatego też polecamy szereg książek o pszczelnictwie, które powinny zainteresować każdego mieszkańca wsi lub małego miasta. Pszczelnictwo jest obecnie bardzo wysoko cenione i wchodzi na drogę ogromnego rozwoju.

Książki, mówiące o pszczołach, przeznaczone są nie tylko dla fachowców-pszczelarzy. Powinny one być znane każdemu rolnikowi, gdyż — jak powiedzieliśmy poprzednio — pszczelnictwo stanowi nierozdzielny element z całokształtem racjonalnego zagospodarowania terenu wiejskiego.

Weźcie do ręki książki o pszczołach, przeczytajcie sami i propagujcie wśród czytelników.

P s z c z o ł y i p s z c z e l a r s t w o

MARYNIAK S. *Spółdzielnia pasieka*. W-wa, 1954, PWRiL, s. 100. Uposażenie Wiedzy Rolniczej. Biblioteka Spółdzielni Produkcyjnych.

Broszura przeznaczona głównie dla spółdzielni produkcyjnych, wszakże bardzo pożyteczna dla każdego pszczelarza, zarówno początkującego jak i bardziej zaawansowanego. Zawiera praktyczne wskazówki, dotyczące organizacji pasieki, doboru uli, planowania kosztów, powiększania pasieki przez właściwe pokierowanie rójką (sztuczną i naturalną), wychów i wymianę matek pszczelich. Następnie omówione jest użytkowanie pszczół oraz ich pielęgnowanie, przewożenie pszczół w gospodarce wędrownej, podkarmianie, opieka higieniczna nad pasieką i zapobieganie chorobom pszczół, jak również wszelkie prace pomocnicze, prowadzenie zapisów oraz zagadnienie normowania prac pszczelarских i obliczanie dniówki obrachunkowej.

LIPIŃSKI M. *Rośliny miododajne*. W-wa, 1952. PWRiL, s. 73. ilustr. Biblioteka Rolnicza Gromady.

W popularnej broszurze omówiono szczegółowo sprawę bazy pokarmowej dla pszczół, produkty zbierane z roślin przez pszczoły oraz różne właściwości roślin miododajnych.

CHALIFMAN I. *Człowiek kieruje lotem pszczół*. W-wa, 1951, s. 31, 6 ilustr. Wiedza Powszechna. Wydawnictwo popularnonaukowe. Biblioteka dla każdego.

Autor opowiada o doświadczeniach i obserwacjach naukowych w związku z reakcją pszczół na światło, barwy, zapachy itd. oraz przedstawia nadzwyczaj interesujące przykłady doświadczeń i udanych prób uczo-nych radzieckich w kierowaniu lotem pszczół na określone rośliny, w celu ich jak najpełniejszego zapylania (a tym samym przyczynienia się do produkcji nasion) przy jednoczesnym pożytku gromadzenia miodu.

JANISZEWSKI M. *Choroby i szkodniki pszczół*. W-wa, 1954, II Wy-
danie PWRiL, s. 68, rys. 23.

Popularna broszura o zaraźliwych i niezaraźliwych chorobach pszczół i ich czerwi oraz o szkodnikach pnia pszczelego. Podaje sposoby zapobiegania i zwalczania chorób pszczelich.

Poradnik pszczelarza. Praca zbiorowa. Redaktor J. Guderska. W-wa,
1952, PWRiL, s. 427.

Książka zawiera podstawowe wiadomości z biologii pszczół, omawia bazę pokarmową, zapylanie roślin uprawnych, narzędzia i sprzęt pasieczny oraz budowę w pasiece. Dalej omówiono prace w pasiece, pokarm pszczół i podkarmianie, produkcję wosku i zaopatrzenie uli w plastry, selekcję pszczół, hodowlę matek i rozmnażanie rodzin pszczelich, przewożenie pszczół, choroby pszczół, pasożyty i szkodniki. Poza tym szczegółowo omówiono technologię miodu i wosku. Książka zaopatrzona jest w informacje o handlu produktami pszczelimi, o zakładach naukowo-badawczych i zawodowym szkolnictwie pszczelarskim. Podaje również bibliografię.

BRZÓSKO S., GUDERSKA J. *Praktyczne pszczelnictwo*. W-wa, 1954.
PWRiL, s. 216, rys. 87. Poziom II.

W książce podano podstawowe wiadomości z biologii pszczół i praktyczne rady, jak początkujący pszczelarz ma obchodzić się z pszczołami, rozmnażać je, jakich powinien używać uli, jak zakładać pasiekę i prowadzić całoroczną pracę pasieczną.

Szeroko omówiono również choroby pszczół i walkę z nimi. Poradnik przeznaczony jest dla pszczelarzy indywidualnych, jak również dla członków spółdzielni produkcyjnych, zajmujących się chowem pszczół na działce przyzagrodowej.

CHALIFMAN I. *Pszczoly*. Książka o biologii pszczelej i zdobyczach nauki o pszczołach. W-wa, 1954. PWRiL. Wyd. 2

Książka ta jest opowieścią o życiu pszczół, o ich rozwoju, zwyczajach i pracach. Omawia życie rodziny pszczelej, znaczenie pszczół dla człowieka, ich rolę w przyrodzie, porusza także ciekawe zagadnienie wpływu człowieka na życie pszczół. Książka przeznaczona jest nie tylko dla pszczelarzy, lecz i dla miłośników przyrody, interesujących się życiem pszczół.



Ewa Urbiczek

kier. Biblioteki Powiatowej w Koźlu

PRACA ZESPOŁÓW CZYTELNICZYCH W PAWŁOWICZKACH, POW. KOŹLE

Zdobywanie uczestników do zespołów czytelniczych na wsi nie jest sprawą łatwą. A to dlatego, że rolnik jest bardzo zajęty pracą związaną ze swym gospodarstwem, ponadto często uważa książkę za nużący przymus, który ma jeszcze tę właściwość, że sprowadza natychmiastową senność na człowieka umęczonego pracą fizyczną. Ale można to zmienić nawet u najbardziej opornych do czytania. U nas, w gromadzie Pawłowiczki, użyliśmy do tego celu kilku sposobów. Przede wszystkim bibliotekarka wraz z dwiema sympatyczkami biblioteki, Emilią Kotfisz i Julią Wysypek nawiązały jak najbardziej przyjacielski kontakt z najbliższym i dalszym otoczeniem biblioteki. Podstawą bowiem przyszłego naszego powodzenia było zdobycie zaufania u otoczenia. Rozpoczęliśmy przede wszystkim od młodzieży pozaszkolnej. Przecież miałyśmy mnóstwo młodych dziewcząt w spółdzielniach produkcyjnych, w gospodarstwach indywidualnych, w sklepach

spółdzielczych, dziewcząt, do których przychodziliśmy nie służbowo, nie z ołówkiem w rękę, ani nawet z książką. Przychodziliśmy z uśmiechem i wesołym żartem, nie wspominając ani słowem o zespole czytelniczym.

Dowiadywałyśmy się co u nich słysząc, co robią, jak chcą się zabawić w niedzielę i jak my chcemy ją spędzić, a potem mówiłyśmy, że dostałyśmy śliczną książkę, przy czytaniu której można śmiać się i płakać i nie chce się wcale od niej oderwać — no, po prostu siedzi człowiek nad nią jak zacczarowany. Ciekawość i wesoła zachęta robiły swoje. Umawiałyśmy się więc u jednej z koleżanek o określonej godzinie (najczęściej o 18-ej albo 20-ej), aby wspólnie rozpocząć czytanie i wspólnie mówić o książce. Zaczynało się od takich jak „Nad Niemnem“ Orzeszkowej, albo którejs z jej licznych nowel, albo od „Krzyżaków“ Sienkiewicza, a potem mówiło się o coraz to innych, aż do takich jak „Daleko od Moskwy“, albo „Młoda Gwardia“. W ten sposób zaczęłyśmy od naszych przodków, jak Emilia Kotfisz, Helena Solak, Eugenia Stachnik, Julia Wysypek, Anna Zymelka i inne. Nigdy nie zbierałyśmy się w bibliotece, gdzie przede wszystkim nie było tak ciepło jak w prywatnym mieszkaniu, po drugie traciło się poczucie domowej swobody, a poza tym pachniało szkolną dyscypliną. A więc w domach wieczorami czytałyśmy książki podróżnicze, historyczne, a nawet przyrodnicze. Osobno czytało się broszurki rolnicze i specjalnie przygotowywało do nich. Do kółka słuchającej młodzieży przyłączała się mama, dziadek, nawet ojciec, odpoczywający po pracy. Często i on również brał gorący udział w dyskusji i może nawet najwięcej się sprzeczał, a młodzież go przekonywała, pouczała, a on choć się zżymał, to jednak „dawał się wychowywać“. Tego nie osiągnęłybyśmy nigdy w lokalu biblioteki. Każdorazowo czytanie odbywało się w innym domu, z tym, że nie czytaliśmy od „deski do deski“, tylko po przeczytaniu rozdzielnie na głos, „zespołowi“ czytali sami dalszy ciąg, a potem wspólnie i tak do końca książki. Czytaliśmy więc u Kotfiszów, u Repetowskich, u Solakowej, u Lipki, u Baruchy, u Kowaczka i innych. Po pewnym czasie młodzi godzili się na czytanie w bibliotece, ale jednak najchętniej spotykali się w domach. Czytaliśmy i rozmawialiśmy o tym, jak było dawniej i jak jest teraz, z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy akcję książki, mówiliśmy jak postąpilibyśmy będąc na miejscu bohaterów. Bibliotekarka musiała bardzo uważać, aby w czasie zajęć nie występować w roli kierowniczk. Była jedną z czytających, wahających się, dyskutujących, aby w końcu w sposób dyskretny i nieznaczny naprowadzić zespół na właściwy sposób rozumowania, tak aby książka spełniła swoją rolę.

Inaczej było z broszurami rolniczymi. Te przez młodzież zostały zakwalifikowaną jako nudne. Ale aktyw biblioteczny uważał, że właśnie młodzież powinna się z nimi zapoznać. Młody człowiek, jeśli się zainteresuje osiągnięciami z dziedziny rolnictwa i hodowli, to potrafi opowiedzieć o nich w domu, niejedno ulepszyć, poprawić. Dlatego przyszliśmy do młodzieży z broszurą Hosera „Wychów prosiąt“. Zaczęliśmy wspólnie czytać. Jednak młodzież nudziła się. Trzeba było się wycofać bez wstydu i przerwać czytanie. „Zrobimy to inaczej — powiedziała bibliotekarka — nie możemy się nudzić“. I tu wpadła na pewien pomysł. Wieczorem opracowała pytania według zagadnień uwzględnionych w broszurce, a z rana rozdzieliła je według zainteresowań dziewcząt — każdej po jednym pytaniu. Następnie dała każdemu zespołowi po dwie wyżej wymienione broszury

Hosera. „Poszukajcie odpowiedzi na wasze pytania w książce — nie trudno je znaleźć. A potem wspólnie sprawdzimy, czy są dobre“.

Sposób okazał się bardzo dobry. Na zebraniu członkowie zespołu odpowiedzieli po kolei na swoje pytania, wszyscy słuchali tych krótkich wypowiedzi, bo w tej „nudnej“ broszurce było dużo rzeczy nowych, ujętych w sposób łatwy i prosty. I ten sposób pozostał już na stałe. Za sprawą tych wieczorów wiele osób wprowadziło małe ulepszenia w swoich chlewach, i tak ob. Kotfisz przybił drążek w odstępie 20 centymetrów od ściany chlewu, aby układająca się maciora nie dusiła prosiąt, które cofały się bez trudu w przestrzeń za drążek itp.

Na zakończenie chciałabym nadmienić, że naszych zespołów nigdy nie udawało się skompletować za pomocą chodzenia z listą i wpisywania na nią każdego członka z osobna. Listy istniały w naszej bibliotece, sprawdzałyśmy je po upływie trzech miesięcy wesoło w gronie wszystkich dziewcząt, lecz werbunek polegał „na umawianiu się“ na godzinę 20 na wspólne wieczory. Przyjaciółki przychodziły parami albo we trójkę, potem ich rodziny, i w ten sposób krąg zainteresowanych rozrzerzał się coraz bardziej. Praca z zespołami wymagała dużo pomysłowości i dużego wkładu radości, bo gdy była okraszona uśmiechem, dawała dobre wyniki.

Redakcja Nowych Książek ogłasza konkurs pod hasłem

**WYDAWNICTWA BIBLIOGRAFICZNE I INFORMACYJNE
W MOJEJ PRACY ZAWODOWEJ**

Zwracamy się przede wszystkim do bibliotekarzy w bibliotekach powszechnych, związkowych, zakładowych, naukowych, szkolnych, do nauczycieli, pracowników oświatowych i księgarzy oraz do wszystkich naszych czytelników, których praca zawodowa wymaga stałej informacji o książce. Pragniemy dowiedzieć się możliwie dokładnie, do jakich wydawnictw z tego zakresu macie stały dostęp, w jaki sposób je wykorzystujecie, czy jesteście z nich zadowoleni, czy też może nie zaspokajają one jeszcze Waszych potrzeb. A więc chcielibyśmy, abyście w swoich odpowiedziach ustosunkowali się m. in. do następujących pytań:

Jakie wydawnictwa bibliograficzne prenumerujecie lub z jakich korzystacie w bibliotekach (np. „Przewodnik Bibliograficzny“, „Nowe Książki“, „Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego“, karty katalogowe wydawane przez Instytut Bibliograficzny itd.)?

Czy korzystacie również z informacyjnych materiałów księgarskich i wydawniczych („Zapowiedzi Wydawnicze“, „Kartkowy Katalog Nowości“, „Katalog Składowy“, biuletyny i katalogi wydawnictw)?

Czy posługujecie się informacjami o książkach, zawartymi w prasie literackiej i fachowej (recenzje, przeglądy wydawnictw, noty o nowościach wydawniczych)?

W jaki sposób wykorzystujecie te publikacje i które oddają Wam najlepsze usługi?

Jakie informacje i w jakim układzie są Wam jeszcze potrzebne?

Równocześnie podajemy do Waszej wiadomości, że projektowane jest wydawanie od 1.I.1956 r. specjalnego czasopisma, które będzie przynosiło informacje o wybranych nowościach wydawniczych z zakresu literatury pięknej, społeczno-politycznej, popularnonaukowej, a także o niektórych najbardziej przystępnych książkach fachowych. Informacje te będą ujęte nie w formie not bibliograficznych, lecz niewielkich artykułów (recenzji) napisanych łatwo i zajmująco. A więc czasopismo takie przeczyta chętnie nie tylko fachowiec, ale i każdy człowiek interesujący się literaturą, zwłaszcza zaś czytelnik w bibliotece, świetlicy, księgarni. W miarę potrzeby czasopismo to poświęci także nieco miejsca na wypowiedzi samych czytelników i ich dyskusje o książce, na wypowiedzi pisarzy o sobie i o literaturze, na informacje z życia czytelniczego. Wszystkie informacje zebrane w obecnym konkursie posłużą do lepszego opracowania tego nowego czasopisma, które będzie się ukazywać niezależnie od „Nowych Książek“. Prosimy Was o jak najliczniejsze i najbardziej gruntowne wypowiedzi zarówno o Waszej pracy dotychczasowej związanej z tematem konkursu, jak i o projektowanym przez nas czasopiśmie. Wasze życzenia mogą być w nim uwzględnione.

Odpowiedzi na konkurs powinny mieć objętość nie mniejszą niż 2 i nie większą niż 10 stron maszynopisu z podwójnym odstępem (lub podobną objętość czytelnego rękopisu). Termin nadsyłania odpowiedzi — 15.XI.1955 r. Adres redakcji — Warszawa, ul. Hoża 35.

NAGRODY:

Pierwsza nagroda	— 1.000 zł
Druga nagroda	— 500 zł
Trzy nagrody po	300 zł
Liczne nagrody książkowe	

Zapraszamy wszystkich czytelników do udziału w naszym konkursie!

Redakcja „Nowych Książek“

KALENDARZ ROLNICZY

W p o l u.

1) Przeprowadzać orki zimowe.

Książki, które należy polecać traktorzystom POM, PGR i spółdz. produkcyjnych:

S. MARCAK — *1300 ha orki średniej rocznie*, 1955 PWRiL, s. 52, rys. 15.

W. ZAREMBA — *Orka traktorem*, 1954, PWRiL, s. 48, rys. 44,

Dla wszystkich rolników:

Z. GOLONKA, B. ŚWIĘTOCHOWSKI — *Uprawa roślin*, 1954, PWRiL, s. 468, rys. 167.

2) Kończyć kopanie ziemniaków, rozpoczynać kopanie buraków cukrowych i pastewnych.

W tych książkach są wskazówki w jaki sposób najlepiej przeprowadzać wykopki i jak przechowywać okopowizny:

W. BRYKCZYŃSKA, J. CHRZANOWSKI, S. KUBAS — *Buraki cukrowe*, 1954, PWRiL, s. 76, rys. 19.

W. BYSZEWSKI — *Uprawa buraka pastewnego*, 1954, PWRiL, s. 100, rys. 17.

3) Przyrządzać kisonki.

Jeśli ze względu na późny siew (lub deszczowy październik) kukurydza nie dojrzeje — trzeba przyrządzać z niej kisonki. Jak robić kisonki z kukurydzy, liści buraczanych i innych zielonek, które są w gospodarstwie uczą książki na ten temat:

K. JACNIACKI — *Przyrządzanie kisonek i ich skarmianie*, 1950, PWRiL, s. 26, rys. 8.

4) Nawozić wapnem pola wykazujące nadmierną nadkwasotę.

Z. BAŃKOWSKI — *Wapnowanie gleb*, 1952, PWRiL, s. 24, rys. 3.

5) Po skończonych wypasach nawozić pastwiska i łąki.

Łąki trzeba jesienią wzruszać, zorać lub wzmocnić gnojówką, względnie kompostem, w zależności od stanu łąki. Przy badaniu potrzeb łąki posługiwać się książkami:

KOCAN-MIKULSKI — *Zagospodarowanie łąk i pastwisk*, 1955, PWRiL, s. 64.

L. DOBOSZYŃSKI — *Jak zwiększać wydajność łąk i pastwisk*, 1954, PWRiL, s. 34, rys. 17.

6) Przygotować się do naprawy urządzeń melioracyjnych.

M. CYPEL — *Proste sposoby melioracji łąk i pastwisk* 1953, PWRiL, s. 48.

S. TURCZYNOWICZ — *Pielegnowanie urządzeń melioracyjnych*, 1950, PWRiL, s. 38, rys. 29.

Przy inwentarzu.

1. Tuczyć drób:

C. GIBES — *Poradnik chowu drobiu*, 1954, PWRiL, s. 184.

Przejsć stopniowo na żywienie oborowe, jeśli chcemy utrzymać stałą mleczność krów:

Normy żywienia zwierząt gospodarskich, tablice wartości pokarmowej pasz, 1954, PWRiL, s. 188, tabl. 26.

H. MALARSKI — Wskazówki dla układających dawki paszy, 1954, PWRiL, s. 96.

M. CHOMYSZYN — Jak przygotować słomę do skarmiania, 1952, PWRiL, s. 36.

W hodowli najlepiej opierać się na doświadczeniach hodowców praktyków:

W. J. TOŁSTOJ — Jak pracuje słynna świnia Luskowa, 1955, PWRiL, s. 108.

F. KLAWITER — 5500 litrów mleka od krowy, 1955, PWRiL, s. 64.

E. WICHRIEWA — Moje doświadczenia w zwiększaniu mleczności krów, 1955, PWRiL, s. 38.

W d o m u.

przygotować zapasy na zimę.

R. MIERNIK — Łatwe przetwory z owoców i warzyw, 1955, PWRiL, s. 76.

W s a d z i e.

Sadzić drzewka owocowe. Młode drzewka okręcać słomą przed zajacami.

Doświadczenia sadownicze, 1954, PWRiL, s. 144, rys. 73.

B. MIODUSZEWSKI — Przechowywanie owoców i warzyw, 1952, PWRiL, s. 48, rys. 12.

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26

Konto: PKO I-9-120056

Administracja Wydawnictw S.B.P. przyjmuje zamówienia na prenumeratę czasopism, która wynosi:

Poradnik Bibliotekarza — zł. 18.—

Bibliotekarz — „ 24.—

Przegląd Biblioteczny — „ 28.—

Nakład 11.000 egzemplarzy. Papier drukowy satynowany kl. V. 70 x 100 cm. 60 g.
Objętość 1½ ark. Druk ukończono we wrześniu 1955 r.

Druk. LSW. W-wa, Al. Jerozolimskie 123. Zam. 707c z dn. 20.VIII.55 r. B-6-12219